Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 4 halerze.
GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adamrue de Varenne 38.

Nr. 142. Kraków, piątek dnia 23 marca 1906 roku. Rok XIV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 23 marca.

40-to godzinne nabożeństwo w kościele ks. Pijarów w Krakowie ku czci Zwiastowania N. M. P. jako w rocznicę założenia Zakonu Szkół pobożnych, odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 b. m. w następującym porządku: o godz. 6 rano Prymarja, o godz. 9 Wotywa, o godz. 10 Suma z kazaniem, o godz. 2 popołudniu Różaniec, o godz. 4 Nieszpory, o godz. 6½ zakończenie z procesją, którą celebrować będzie ks. biskup Nowak.

Wydział im. Tadeusza Kościuszki zaprasza Członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie pamiątkowem, które odprawionem będzie w 112 rocznicę przysięgi Naczelnika w kościele N. M. P. w sobotę, d. 24 bm. o godzinie 11 przed południem.

I-szy wieczór sonat (koncert artysty-skrzypka Roberta Poselta) odbędzie się dziś o godz. 8-ej wieczór w sali saskiej. Program wypełnią: 1) J. S. Bach „Preludjum“ i „Fuga“, 2) J. B. Leclair: a) Sarabande, b) Tambourin; 3) E. Sjögren: a) Allegro, b) Andante, c) Finale; 4) G. Tartini: „Il Trillo del Diavolo“. Z rozpoczęciem poszczególnych numerów programu drzwi do sali będą zamknięte.

Dramat Słowackiego „Niepoprawni“ wystawionym będzie w teatrze miejskim we środę dnia 28 bm. na obchód Związku Pomocy Narodowej. Bilety nabywać już można w biurze Związku Pom. Nar. (ul. Jagiellońska l. 5, I, w lokalu „Eleuterja“) codziennie w godzinach od 12—2.

Walne zgromadzenie członków cechów krakowskich: ślusarskiego, nożowniczego, pilnikarskiego i rusznikarskiego odbyło się onegdaj w Kole mieszczańskiem pod przewodnictwem r. m. Kosobuckiego. Na zgromadzeniu tem deputacja czeladzi tych zawodów w myśl uchwały ostatniego swego zgromadzenia, przedłożyła majstrom swe żądania: skrócenia dnia pracy do 10 godzin, określenia minimum płacy czeladnika na 2 kor. dziennie, wreszcie utworzenia przy cechu biura pośrednictwa pracy dla czeladzi tych zawodów. Walne zgromadzenie majstrów uznając słuszność tych żądań, przyjęło przedłożone postulaty i wprowadzi je w życie z dniem 1 kwietnia; tylko biuro pośrednictwa pracy ze względu na potrzebę organizowania tegoż, otwarte będzie dwa tygodnie później. Dzięki więc temu postąpieniu majstrów owych cechów, pomiędzy pracodawcami, a robotnikami nie przyszło do zatargu.

I-sze Walne Zgromadzenie członków Tow. urzędników budowy tanich domów, mieszkalnych odbędzie się dziś o godz. 5½ wieczorem w sądzie krajowym cywilnym w Krakowie (ul. Grodzka, sala rozpraw nr. III, I drzwi nr. 29.

Przedstawienie szkoły Przybyłowicza. Uczniowie i uczennice szkoły dramatycznej Michała Przybyłowicza dadzą przedstawienie w Resursie urzędniczej dnia 26 bm. Program wypełnią scena 1-sza aktu II „Balladyny“, akt I i II dramatu Tołstoja „Władza ciemności“, jednoaktowy dramat Z. Lindowskiej „Ostatnia kołysanka“ i jednoaktowa komedja Benedika „Broń niewieścia“. W międzyaktach przygrywać będzie orkiestra mandolinowa pod dyrekcją p. Senowskiego. Początek przedstawienia o godzinie wpół do 8-mej.

Koło VI T. S. L. im. Słowackiego. Na posiedzeniu zarządu ukonstytuował się nowy wydział następująco: przewodniczącą wybrano p. M. Zaleską, zast. przew. p. M. Skulską, sekretarzem p. J. Hahna, zast. sekr. p. Wł. Koryckiego, skarbnikiem p. A. Januszewskiego, zast. skarbnika p. St. Stączka. Do wydziału weszli nadto: pp. Wojnarowa M., Sadowska J., dr. Wróblewski, Baumfeld G. Komisję rewizyjną tworzą pp. Stączkowa M., Tabaczyński T., Turowski Sz.

Damski żakiet bronzowy, z podszewką bronzową w kraty, odebrany od osoby podejrzanej, znajduje się w biurze policyjnem „pod telegrafem“.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 23-go marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia pos. Opydo omawiał pokrzywdzenie Galicji przy rozdziale mandatów, przedstawiał cyfrowo stan kulturalny kraju i jego siłę podatkową. Powiększenie liczby mandatów galicyjskich — zdaniem mówcy — przyczyni się do złagodzenia sporów narodowościowych, których utrzymanie w Galicji leży widocznie w interesie rządu.

Po przemowie pos. Peschki i Baxy, wybrano mówców jeneralnych.

Mówca jeneralny pro pos. Ebenhoch, w długiej mowie polemizował prawie ze wszystkiemi mówcami contra, opierając się głównie na tem, że reforma w duchu nowoczesnym nie da się już powstrzymać. Mówca poruszył sprawę wyodrębnienia Galicji i zaznaczył, że podniesienie obecnie tego postulatu ma na celu przewleczenie reformy wyborczej. Wreszcie wniósł, aby reformę wyborczą przekazać specjalnej komisji z 48 członków, sprawę reformy regulaminu komisji regulaminowej, ustawę o ochronie wolności wyborczej komisji prawniczej a ustawę o nietykalności poselskiej komisji konstytucyjnej.

Na tem obrady przerwano.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po posiedzeniu Izby Koło polskie odbyło posiedzenie, na którem dokonano wyborów do komisji reformy. Wybrani zostali: hr. Dzieduszycki. D. Abrahamowicz, Bobrzyński, prof. Głąbiński, prof. Starzyński. ks Pastor i Byk.

Następnie posłowie przedstawiali swe życzenia.

Pos. ks. Pastor przedstawił petycję Gorlic o przełożenie trasy kolei transwersalskiej tak, aby Gorlice leżały przy głównej trasie.

Pos. Merunowicz domagał się równouprawnienia kobiet pod względem prawa wyborczego.

Pos. Głąbiński oświadczył, że otrzymał petycję kobiet opatrzoną kilku tysiącami podpisów, o równouprawnienie kobiet.

Pos. Kozłowski interpelował ministra dra Piętaka o rozpoczęcie robót kanałowych i regulacji rzek.

Minister dr. Piętak wyjaśnił, że 10 miljonów koron preliminowane na te roboty do roku 1908. Z tego 5 miljonów przeznaczonych jest na skanalizowanie Wisły, reszta na wykupno grun tów i regulację rzek.

Po poruszeniu jeszcze kilku spraw, Koło rozpoczęło obrady poufne nad reformą wyborczą

Z ROSJI.

Ustąpienie Wittego.

Petersburg. (Tel. wł) „Russk. Sł.“ podaje, że Witte rzeczywiście ustąpi po zebraniu się Dumy Następcą jego ma być b. minister skarbu Kokowcew, który przechylił się do partji Trepowa. Witte zostanie członkiem zreformowanej Rady państwa.

Ustąpienie Lamsdorfa.

Petersburg. (Tel wł.) „Russk. Sł.“ notuje pogłoskę o ustąpieniu Lamsdorfa, jego następcą ma zostać ambasador w Paryżu Nelidow.

Skazanie jenerałów.

Kursk (Pet aj. tel.) Sąd wojenny skazał jenerała Dobrowolskiego na 2 miesiące, a ks. Bagratena na 3 miesiące fortecy za to, że jako reprezentanci władzy nie wkroczyli gdy tłum dnia 30 czerwca z. r. podpalił na dworcu wagon, do którego się schronił oficer ścigany przez tłum.

Rabunek rewolucyjny.

Samara Ubiegłej nocy rewolucjoniści przebrani za policjantów, opadli wóz pocztowy i zrabowali 38.000 rbs.

Zamach w Radomiu.

Radom. Na dyrektora szkoły dały dwa indywidua podczas przechadzki kilka strzałów rewolwerowych i ciężko go zraniły. Sprawcy umknęli.

Róża Luksemburg.

Berlin (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że Róża Luksemburg będzie postawiona przed sąd wojenny.

Rada miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady otworzył prezydent miasta dr. Leo oznajmieniem, że w sprawie reformy wyborczej przedłożyli wnioski nagłe posłowie: Federowicz i Daszyński.

Wniosek r. m. Federowicza opiewa:

»Przedłożony Radzie państwa projekt rządowy reformy wyborczej wyznacza dla m. Krakowa 3 mandaty. Z uwagi, że ta liczba mandatów nie odpowiada ani kulturalnemu, ani historycznemu znaczeniu naszego miasta, Rada miejska uchwali: Zwrócić się do Koła polskiego, aby przy rozdziale mandatów w nowej ordynacyi wyborczej do Rady państwa liczbę posłów z miasta Krakowa stosownie pomnożono«.

Wniosek r. m. Daszyńskiego jest następujący:

»Wzywa się prezydyum, ażeby bezzwłocznie wystosowało do Rady państwa petycyę, żeby w nowej ordynacyi wyborczej dla Izby posłów uwzględniono jednolite interesy ludności miejskiej, zamieszkałej w gminach Dębniki, Ludwinów, Zakrzówek, Płaszów, Grzegórzki, Nowa wieś Narodowa, Krowodrza, Czarna wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, i innych, mających w przyszłości stanowić jedną spólnotę gminną z miastem Krakowem i ażeby gminy te włączono w okręgi wyborcze m. Krakowa. Tak powiększone miasto Kraków powinno otrzymać co najmniej 5 mandatów do Izby poselskiej zgodnie z zasadami, wyłuszczonemi przez prezydenta ministrów, a mającemi znaleść swe urzeczywistnienie w podziale okręgów wyborczych na podstawie projektu rządowego nowej ustawy wyborczej«.

Po umotywowaniu wniosków przez wnioskodawców, Rada uchwaliła ich nagłość.

W dyskusji r. m. Bandrowski wyraża zadowolenie, że takie wnioski pojawiły się w interesie powiększenia mandatów miasta; mówca popiera wniosek pos. Daszyńskiego.

R. m. Jaworski konstatuje, że oba wnioski są zgodne pod jednym względem, mianowicie w kwestji powiększenia liczby mandatów w Krakowie. Druga część wniosku pos. Daszyńskiego jest dla Rady nową, zdania w tej kwestji nie są jeszcze wyrobione, dlatego mówca oświadcza, że nie będzie głosował za wnioskami pos. Daszyńskiego.

R. m. Staniszewski oświadcza się przeciw drugiej części wniosku pos. Daszyńskiego, a to z tego powodu, że przydzielenie gmin podmiejskich do Krakowa mogłoby naruszyć równowagę proponowanych przez rząd okręgów wyborczych. Uchwalenie nagłe wniosku uważa mówca za ryzykowne, natomiast myśl p. Daszyńskiego radziłby ująć w petycję.

R. m. Jaworski zaznacza, że wniosek r. m. Daszyńskiego ma na celu względy wyborcze, tymczasem rozszerzenie Krakowa powinno nastąpić ze względów administracyjnych.

R. m. Bartoszewicz proponuje odroczenie sprawy na kilka dni, aby członkowie większości mieli czas zbadać ją.

R. m. Juljan Nowak przemawia za upomnieniem się o jak największą ilość mandatów, ażeby gminy podmiejskie po przyłączeniu ich do Krakowa, mogły z nich korzystać.

R. m. Konopiński oświadcza się za upomnieniem się o pięciu posłów, dlatego będzie głosował za wnioskami p. Daszyńskiego.

R. m. Daszyński podnosi, że wobec propozycji rządu, Kraków będzie miał właściwie tylko dwa mandaty, gdyż na Kaźmierzu nie mogą konserwatyści liczyć na mandat, choć są w wielkiej przyjaźni ze starszymi Kazimierza.

Po kilkunastominutowej pauzie r. m. Staniszewski proponuje, aby wniosek o przyłączenie gmin podmiejskich traktować statutowo, a natomiast zaraz głosować za wnioskiem o powiększenie liczby mandatów.

R. m. Daszyński jest zdania, aby obie sprawy traktować regulaminowo przez komisję statutową.

W głosowaniu upadł wniosek r. m. Daszyńskiego, a wniosek r. m. Federowicza uchwalono jednomyślnie.

Również uchwalono wniosek r. m. Staniszewskiego, aby sprawę wcielenia gmin podmiejskich do Krakowa traktować regulaminowo.

Z porządku dziennego, Rada uchwaliła przyjęcie ofert na dostawę kamienia brukowego porfirowego, granitowego i dolomitu, na trzechlecie 1906, 1907 i 1908.

Przyjęto wniosek normujący taksę dzienną 1 kor. 30 hal. dla miejskiego domu kalek i nieuleczalnych chorych.

Uchwalono rozszerzenie części ulicy Kopernika do szerokości 15.65 m., po przeciwległej stronie kliniki chorób wewnętrznych i szpitala św. Łazarza.

Przyjęto sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za rok 1903.

Na wniosek komisji gazowo elektrycznej Rada w myśl statutu gminnego przelała na komisję gazowo-elektryczną prawa i atrybucje Rady miasta zastrzeżone.

Przyjęto do wiadomości ugodę w sporze komitetu parafjalnego w Raczołtowicach co do budowy kościoła parafialnego tamże.

Udzielono kredyt dodatkowy na sukno i szycie mundurów dla personalu straży pożarn.

W końcu uchwalono powiększyć etat urzędników konceptowych magistratu i utworzyć posadę starszego radcy, oraz 2 posady koncepistów w X randze.

Przy drzwiach zamkniętych Rada mianowała inspektorami budownictwa miejskiego w IX klasie rangi pp. Konrada Góreckiego z Czerniowiec i Stanisława Nowakowskiego z Bochni. Dalej uchwaliła przenieść dotychczasowego naczelnika akcyzy miejskiej radcę mag. p. Ludwika Zawiłowskiego na jego własne żądanie w stan spoczynku. W końcu załatwiła kilka wniosków w sprawach osobistych.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY.

przez

Antoniego Hope.

5) (Ciąg dalszy.)

Pociąg stawał tam wieczorem; projektowałem, że dzień następny poświęcę zwiedzaniu górzystej okolicy, że przyjrzę się zdaleka słynnemu zamkowi i wyruszę do Strelsau we środę rano, a na noc znowu do Zenda powrócę.

Stosownie do tego planu, wysiadłem w Zenda, a gdy pociąg ruszył dalej, ujrzałem siedzącą w wagonie pierwszej klasy madame Mauban. Jechała widocznie do Strelsau i, przezorniejsza odemnie, z góry zapewne postarała się o mieszkanie. Uśmiechnąłem się na myśl, jakby się Jerzy Featherly zdziwił, gdyby się dowiedział, żeśmy tak długo jechali razem.

Przyjęto mnie bardzo uprzejmie w hotelu — właściwie nie był to hotel, lecz raczej oberża, utrzymywana przez tłustą jejmość i jej dwie córki.

Byli to poczciwi, spokojni ludziska i mało ich obchodziły uroczystości, przygotowywane w Strelsau. Dla starej jejmości bożyszczem był książę, ulubiony syn zmarłego i właściciel wspaniałego zamku Zenda, panującego ze wzgórza nad całą okolicą. Oberżystka oświadczyła wręcz swe żale, iż na stolicy książęcej zamiast brata, nie zasiądzie książę Strelsau.

— Znamy tu wszyscy księcia Michała, żył zawsze wśród nas — mówiła — a przyszły władca jest nam obcym prawie, przebywał wciąż zagranicą, mało kto zna go, z widzenia bodaj.

A teraz podobno zgolił brodę, tak że go już nikt nie pozna — dodała jej córka.

— Zgolił brodę! Kto ci to mówił? — zawołała matka.

— Słyszałam to od Jana, książęcego leśnika. On go na własne oczy widział.

— Tak. Wielki książę bawi obecnie w zameczku myśliwskim księcia, wśród lasu. Stąd we wtorek wyjeżdża na koronację do Strelsau.

Zaciekawiło mnie to, com słyszał i postanowiłem nazajutrz podążyć ku zameczkowi, w nadziei, że po drodze uda mi się spotkać wielkiego księcia.

Stara jejmość rozprawiała dalej głosem kłótliwym.

— Niechby się tam zadowolnił polowaniem, butelką i czemś jeszcze... a ustąpił naszemu księciu korony. Tego sobie życzę i wcale się z tem nie ukrywam.

— Dajże pokój, mamo — reflektowały ją córki.

— Nie ja jedna tak myślę! — zawołała jejmość z przekonaniem.

Zasunąłem się głębiej w fotel, ubawiony jej dowodzeniem.

— Ja bo nienawidzę Czarnego Michała — odezwała się młodsza i ładniejsza z córek, jasnowłosa i zwinna — mnie potrzeba prawdziwego Elfberga, rudowłosego. Powiadają, że król rudy jak wiewiórka, albo jak...

Uśmiechnęła się, spoglądając na mnie figlarnie.

— Niejeden mężczyzna miał już sposobność przeklinać rudą czuprynę Elfberga i to nie od dzisiaj — mruknęła stara.

Pomyślałem o Jakóbie, piątym hrabi Burlesdon.

— Mężczyzna może, ale żadna kobieta — zawołało dziewczę z zapałem.

— O! i kobiety także, ale po niewczasie.

Ta surowa odpowiedź wywołała rumieniec na twarzy dziewiczej.

— Dlaczego wielki książę tu bawi? — spytałem, aby przerwać kłopotliwe milczenie. — Wszak to posiadłość księcia?

— Książę go też zaprosił do środy na odpoczynek. Książę sam zajęty jest przygotowaniami do koronacji w Strelsau.

— A zatem żyją ze sobą w zgodzie?

— Mniej więcej — odparła tłusta jejmość.

Ale złotowłosa dziewczyna, której ciążyło już milczenie, wtrąciła znowu słówko.

— Ha! kochają się o tyle, o ile kochać się mogą dwaj ludzie, którzy pożądają jednego stanowiska i jednej żony.

Stara jejmość chciała już wybuchnąć, lecz moja ciekawość była pobudzoną i przerwałem jej gderaninę, pytając:

— Jakto jednej żony? Opowiedz mi to mała.

— Wszystkim wiadomo, że Czarny książę zaprzedałby duszę djabłu, byle tylko się ożenić z księżniczką Flawią, i że ona ma zasiąść na tronie.

— Zaczyna mi być żal księcia! — zawołałem. — Smutny to los młodszych synów: muszą brać zawsze to, co im łaskawie zostawić raczy brat starszy i jeszcze Bogu za to dziękować.

Mówiąc to, myślałem trochę o sobie, lecz potem przyszła mi na myśl Antonina de Mauban i jej podróż do Strelsau.

Jasnowłosa dziewczyna, nie zważając na ostrzegające mruganie matki, rzekła:

— Nie zazdroszczę temu, ktoby się naraził Czarnemu Michałowi.

Z drugiego pokoju odezwał się nagle głos męski:

— Kto śmie przezywać Jego Książęcą Mość „Czarnym Michałem“ tu na jego ziemi, w jego posiadłościach?

Dziewczyna wydała okrzyk udanej trwogi.

— To Jan, ten mnie nie zdradzi — szepnęła.

— Widzisz, jak to źle paplać bez myśli — napomniała ją matka.

Do pokoju wszedł młody człowiek, którego głos słyszeliśmy przed chwilą.

— Mamy gościa, Janie — rzekła oberżystka.

Uchylił kaszkietu, lecz ujrzawszy mnie, cofnął się przerażony, jak gdyby zobaczył upiora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)